

**Prof. dr hab. JAN WOLEŃSKI**

Członek czynny PAU

Członek korespondent PAN

## **MIEJSCE NAUKI POLSKIEJ W ŚWIECIE**

Na początek anegdotka. Mamy rok 2011 i Międzynarodowy Kongres Logiki Metodologii i Filozofii Nauki w Nancy. Jest to miasto Stanisława Leszczyńskiego, bardzo uhonorowanego w tym miejscu. Zaproponowałem organizatorom wykład o Leszczyńskim jako o filozofie. Przyszło jakieś 100 osób. Zacząłem od uwagi, że Maria Leszczyńska, córka Stanisława, żona Ludwika XV (zwana matką Francji), rozpoczęła serię trzech wielkich polskich Marii w historii Francji. Po niej była Maria Walewska, a jeszcze później M-me Marie Curie. Po wykładzie podeszła do mnie profesor Collège de France, wybitna specjalistka historii nauk przyrodniczych, i rzekła: „Nie wiedziałam, że Marie Curie była Polką”. Tak to jest, nasze osiągnięcia w nauce nie są zbyt znane w świecie. Nie ma co oszukiwać się, że byliśmy, jesteśmy lub będziemy supermocarstwem naukowym (to samo dotyczy innych dziedzin kultury). Niemniej jednak, percepcja miejsca Polski w świecie zależy także od wiedzy na temat naszego dorobku. Musimy tego dokonać sami, gdyż nikt nas nie wyręczy w tym dziele. Nie jest to łatwe z rozmaitych powodów, a także z uwagi na obserwowalny proces, niejako odwrotny, do globalizacji, mianowicie swoistą regionalizację czy nawet narodowo-państwową lokalizację kulturową, podkreślającą sukcesy państw i narodów, zwłaszcza tych wiodących. Parametryzacja buduje tendencję przeciwną. Gdy zapytałem jednego z kolegów, dlaczego prace polskie nie są cytowane przez niego i jego współpracowników, rzekł: „Jesteśmy determinowani orientacją na Zachód, a nie na kraj”. Zacząłem anegdotką i skończę podobnie. Recenzowałem dla wydawnictwa książkę z zakresu semantyki, drugą tego samego autora na po-

dobny temat. W pierwszej pracy – informacja, że taki a taki problem został postawiony przez XY, polskiego filozofa, i ZZ, filozofa amerykańskiego, a w drugiej nazwisko XY zostało pominięte.

### **O statystycznym charakterze pracy naukowej**

W swoich pracach naukowych zawsze podkreślałam, że środowisko naukowe jest zbiorowością statystyczną i podlegającą prawidłowościom statystycznym. Dotyczy to także jakości publikacji. Całkowicie zgadzam się z prof. Lucjanem Suchankiem, że nie należy deprecjonować przeciętności, ponieważ, rozumiana statystycznie, nie dotyczy niczego negatywnego. Kategoryzacja czy ewaluacja prac naukowych powinna mieć to na względzie. Jest prawem, niemal przyrodniczym, że większość prac jest przeciętna oraz że istnieje margines ponadprzeciętny i margines podprzeciętny. Polityka naukowa powinna maksymalizować ten pierwszy, minimalizować drugi, ale wspierać ten największy, tj. właśnie przeciętny.